Nr. 222. Lwów, Sobota dnia 11. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Zuzanny panny.
Jutro: Klary p.
Pojutrze: Hipolita m.

Grecko-katolickie.
Syły ap.
Jewdoksji.
Znał. św. chresta.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 46 m.
Zachód „ o 7 g. 24 m.
Barometr 760. Pogoda niepewna.

Szkoda czasu i atłasu.

Jak już donieśliśmy, na posiedzenie ankiety, zwołanej przez Wydział krajowy, przybyli jedynie wnioskodawca i pp. Józef Jasiński i dr. Zoll z Krakowa. Dr. Rybicki nadesłał list, w którym objawił swoją opinję co do wniosku dr. Madejskiego, oświadczając, że się zgadza z wnioskodawcą i sprawozdaniem komisji, że reforma jest pożądaną, sądzi jednak, że im szerszy zakres dla reformy zostanie zakreślony, tem trudniej będzie osiągnąć praktyczne rezultaty. Nadto radca Tałasiewicz przysłał obszerny memorjał od siebie, i tylko lwowskie towarzystwo prawnicze nie okazało chęci zabrania głosu.

Posiedzeniu przewodniczył członek Wydziału krajowego Bereźnicki. Ankieta zastanawiała się najprzód nad pytaniem, w jakim kierunku mają być podjęte badania w kraju, aby dla sprawozdania Wydziału krajowego należyty przygotować materjał. Ankieta zgodziła się na to, aby Wydział krajowy wystarał się o pozwolenie dla jednego z jego urzędników, iżby tenże w kilku sądach powiatowych na podstawie aktów sądowych zbadał, ile w każdym z nich przybyło pertraktacyj spadkowych od r. 1880 do 1887, jak długo one trwały do wydania dekretu dziedzictwa i co mogło być przyczyną dłuższego trwania pertraktacyj, w wielu przypadkach przedmiotem spadku były gospodarstwa, w wielu przypadkach pozostali małoletni, jak sprawowano opiekę nad nimi i czy rachunki z opieki były składane, ile wynosiły wreszcie taksy notarjalne za przeprowadzenie pertraktacyj?

Oprócz tego uważała ankieta za rzecz pożądaną, aby wydział powiatowy w każdym powiecie wybrał kogoś zaufanego, któryby na podstawie badań, przeprowadzonych z ramienia wydziału przy pomocy wójtów zbadał, ile w każdej gminie jest majątków sierocińskich, jak bywają administrowane i jaki przynoszą dochód, co się z tym dochodem dzieje, czy rachunki bywają składane, czy przy oddaniu majątku temu, kto uzyskał pełnoletność, bywają obrachunki używane, w jaki sposób odbywa się dział dziedzictwa przy nieruchomościach, wreszcie ile procesów wynikło z pertraktacyj spadkowych i z prowadzonych opiek?

Wszystko to jest potrzebne dla pozyskania prawdziwego obrazu stanu u nas istniejącego, gdyż na daty urzędowo ogłaszane spuszczać się nie można.

Uchwalono także, aby Wydział krajowy postarał się o pozyskanie wiadomości w tym przedmiocie z innych krajów Austrji, tudzież spostrzeżeń o praktyczności rozmaitych instytucyj zagranicznych w przedmiocie postępowania spadkowego i sprawowania opiek.

Wreszcie przystąpili członkowie ankiety do objawienia własnego zdania, w jakim kierunku sądziliby pożądaną reformę w sprawach opiekuńczych i postępowania spadkowego.

Na posiedzeniu rannem zastanawiano się wyłącznie nad reformą postępowania spadkowego, zwłaszcza nad dwoma pytaniami, tj. kto ma przeprowadzać pertraktację spadkową i czy pertraktacja ma się kończyć z wydaniem dekretu dziedzictwa, czy zaś ma także obejmować dział dziedzictwa, zwłaszcza przy nieruchomościach.

Co do pytania pierwszego zgodzili się wszyscy na wniosek posła Madejskiego, aby pertraktacje przeprowadzali wyłącznie tylko notarjusze, w charakterze urzędników rządowych, żeby nie tylko w razie potrzeby badali naocznie, jak się rzecz ma z pozostałym majątkiem, ale mieli prawo odebrania nawet przysięgi manifestacyjnej od stron. Taksy wymierzałby i ściągał dla nich urząd podatkowy, a to w stosunku do wysokości pozostałego majątku. Naczelnicy gmin powinniby zaś osobiście być odpowiedzialni za to, iżby pozostałe majątki nie były rozszarpywane. Sąd pełniłby kontrolę i nadzór nad czynnością notarjuszów.

Co do drugiego pytania zgodzono się na to, iżby pożądaną było rzeczą, aby dział dziedzictwa jako zakończenie pertraktacyj mógł nastąpić. Przy pomocy rad gospodarczych, jako organu rozjemczego (§. 841 ust. cyw.), mogliby notarjusze tę funkcję spełniać z zastrzeżeniem dla sądów rozstrzygnięcia pojedynczych punktów spornych, ale bez użycia zwykłego postępowania przepisanego dla procesów działowych.

Na wieczornem posiedzeniu obradowano nad urządzeniem opieki i kurateli. Dr. Madejski dowodził, że najważniejsze prawo nadzoru nad opieką musi pozostać przy sądach. Dotychczas obowiązki opieki pod względem materjalnym są rozdzielone między opiekuna, sąd i kontrolę publiczną. Tą ostatnią rozłożono u nas na wszystkich członków gminy i co jest zupełnie błędnem. Zdaniem mowcy środkowym organem pomiędzy sądem a opiekunem powinna być „rada familijna“, która winna być instytucją stałą, ma ona czuwać nad składaniem rachunków przez opiekuna. Prawo nadzorcze nad opieką pozostawić należy i nadal przy sądach.

Co do przewodnictwa w radach familijnych jest dr. Madeyski tego zdania, że powinno ono być powierzone notarjuszowi za osobnem wynagrodzeniem za strony rządu. Jeżeli wychodzi się z tego stanowiska, że powinien być osobny urzędnik sądowy, któremuby był powierzony nadzór nad opiekami, to w tym celu należałoby żądać pomnożenia urzędników w sądach, coby niezawodnie więcej kosztowało, aniżeli wynagrodzenie notarjuszów.

Dr. Zoll zgadza się z Madeyskim.

Prezyd. Jasiński sądzi, że nadzór miejscowy nad opiekami jest najważniejszy. §. 233 u. c. poddał jednak pod rubrykę sądu wszystkie ważniejsze sprawy opieki, dla tego musiałaby nastąpić zmiana czwartego rozdziału ustawy cywilnej, w razie, gdyby wnioski dra Madeyskiego miały się utrzymać. Mowca nie zgadza się z tem, aby przewodniczącym był notarjusz, lecz urzędnik sądowy, którego stanowisko byłoby analogiczne do stanowiska komisarza konkursowego. Przewodniczącym rad familijnych przy opiekach dóbr tabularnych, musiałby być członek senatu trybunału pierwszej instancji.

Dr. Madeyski odpowiada, iż dla tego radby widział notarjusza przewodniczącym rady familijnej, ponieważ przedstawia on ciągłość pracy i ponieważ dłuższy czas, aniżeli urzędnik sądowy na miejscu przebywa.

Uchwalono wszystkie wnioski prof. Madeyskiego, z poprawką p. Jasińskiego, iżby przewodniczącym rad familijnych był urzędnik sądowy.

Na tem zakończyła ankieta obrady.

Zdawałoby się, że praca wyż naszkicowana podjętą została na serjo, i że z tej mąki chleb będzie. Tymczasem rzecz się ma inaczej. Od roku 1866 przynajmniej 10 razy podnoszono w Sejmie sprawę zmiany procedury sądowej, a w szczególności zaprowadzenia sądów pokoju itp., i uchwalano sążniste ze szczegółowemi punktami rezolucje do rządu. Sejm swoje — a rząd robił swoje, bo mimo sławnej zasady solidarności delegacji polskiej w Wiedniu z uchwałami Sejmu, nikt w Radzie państwa nie popierał projektowanych zmian, a najmniej czynił to ciężko fachowy szwadroner dr. Stanisław Madejski, który dla parady i popisu ze swoją uczonością prawniczą występuje z wnioskami w Sejmie, a w Wiedniu — milczy jak zaklęty. Szkoda fatygi poczciwych ludzi, których wyższa blaga skazuje na bezowocną pracę Danaid.

Wyborcy z Taboru przeciw posłowi br. Wiederspergowi.

Zeszłego poniedziałku odbyło się zgromadzenie wyborców w Taborze, w południowych Czechach, wobec posła br. Wiedersperga. Burzę wśród wyborców, zarówno staro jak młodoczeskiej partji, wywołało postąpienie feudalnego, jak go zwią wyborcy, reprezentanta ludu, który nie przyjął protestu gminy Jistebnic przeciw konfesyjnej szkole Liechtensteina.

Poseł czeski nie liczył się najwidoczniej z tem, że jego wyborcy związani wspomnieniami dziejowemi z wojen husyckich i walkami religijnemi z trzydziestoletniej wojny, odczują głęboko każde targnięcie się na ich wolność wyznaniową.

Najpierw w ostrych słowach wystąpił przeciw posłowi burmistrz z Padarzowa, Stiasny, uderzając na wrogie ludowi postępowanie szlachty feudalnej, a gdy się baron zasłaniał podaniem jakiejś gminy, żądającej szkoły konfesyjnej, to podniosły się głosy w zgromadzeniu „to chyba słudzy kościelni wystąpili z tem żądaniem“.

Obie partje, staro i młodoczeska uchwaliły *tym razem zgodnie wotum nieufności dla swego posła za „bezbarwne i trwożliwe postepowanie jego w radzie państwa“.*

Najwidoczniej więc pojęcia wolności rozwijają się coraz silniej w tej części Czech, a większość zdaje się przechylać na stronę Gregra przeciw Riegerowi. Gwałtownie nastawano na wiogów nowej szkoły politycznej. Jeden z mowców mówił: „Potęga Węgier polega na wolności, która u nas upada, ponieważ reakcja znajduje się u steru“. Niemcy cieszą się tymi przejawami wolnomyślnymi Czechów, upominają ich jednak i przestrzegają przed panslawistycznemi tendencjami, rzucając im przy tej sposobności w oczy ostatnie postąpienie biskupa Strossmajera.

Listy z kraju.

Jaworów 8. sierpnia. *(Czyn obywatelski).* Liczne grono obywateli powiatu tudzież Rusinów mieszczan jaworowskich, zgromadziło się d. 6. bm. w sali rady powiatowej w celu przyjścia z pomocą jednemu z obywateli, którego dobra Roguźno na licytacji sprzedane, a przez galicyjski Bank kredytowy nabyte zostały. W toku rozpraw zabrał głos p. Grzegorz Szczyrba, Rusin, obywatel miasta Jaworowa i dyrektor kasy zaliczkowej. W pięknej i ciepłej przedmowie wezwał on obywateli miejskich, aby do akcji ratunkowej się przyłączyli, wykazał zgubne skutki wywłaszczania szlachty z majątków, które najczęściej w posiadanie wrogich krajowi żywiołów przechodzą. Wskazał na piękną stronę łączenia się Polaków z Rusinami dla przeprowadzenia szlachetnego, a dla kraju pożyteczne-

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Wagi decymalne

o sile kilogramów	100,	150,	200,	250,	300,	400,	500.
po złr.	13,	16,	19,	21·50,	24,	28,	33.

Miary do zboża

	1/4,	1/2,	1 hektolitr
drewniane po złr.	2·50,	5,	6·75.
żelazne po złr.	3·—,	7,	11·—.

poleca

ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, plac Marjacki liczba 9.

Nowo otwarta

Pracownia krawieczczyzny

damskiej

poleca się szanownej publiczności staranną robotą wszelkich **sukien damskich** jakoteż **ubiorków dla dzieci,** według najnowszej mody.

Anna Hillenbrand

ulica Żółkiewska l. 107A. parter.
Kolej konna na miejsce.

SKŁAD

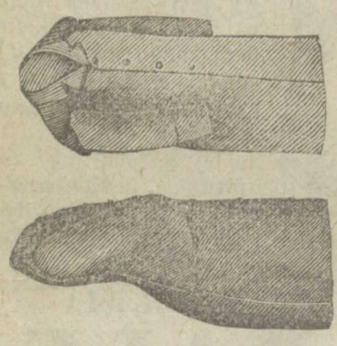

GŁÓWNY

Płaszczy gumowych

MĘZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

KAPUZY z kołnierzem
od złr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE
od złr. 2 do 4.

PÓŁBUCIKI
z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

Na sezon kąpielowy

Siarkę wątrobianą,

SÓL MORSKĄ,

Sol kamienną w bryłach i mieloną,

Kule żelazne do kąpieli

poleca

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem“.

W pierwszej połowie sierpnia b. r. wyjdzie w **drugiem** poprawnem wydaniu nakładem i drukiem

księgarni O. Zukerkandla i Syna w Złoczowie

Nowa ustawa gorzelniana

przetłumaczona na język polski przez *Ludwika Tertila* c. k. nadkomisarza straży skarbowej

Cena 1 egzempl. broszurowanego **w przedpłacie 70** ct. oprawnego w półpłótno **90** cent.

Po wyjściu dziełka z druku, zostanie cena podwyższoną. Przy zamówieniu uprasza się dołączyć 5 cent. na opaskę. Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy jest już w druku.

Owoce deserowe!

Winogrona merańskie, Brzoskwinie z Ponteby, Gruszki florentyńskie, Renglota i Śliwki, Kawony i Melony

wysyła włosko-tyrolska owocarnia

Fryderyka Schleichera

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

C. k. uprzywil. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

do l. 22759.

Dostawa materjałów drzewnych.

Na rok 1889 rozpisuje się za ofertami dostawa:

61.000 metrów sześciennych drzewa opałowego,
50.000 sztuk podkładów dębowych,
1.330 metrów sześciennych budulcu i tartego materjału dębowego, i
1.660 metrów sześciennych budulcu i tartego materjału miękiego.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: Oferta na materjały drzewne, należy wnieść najdalej do ***31. sierpnia b. r. godziny 11-tej przed południem*** w Zarządzie głównym w Wiedniu, albo też Dyrekcji ruchu we Lwowie, równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić przy kasie jednego zwyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% wartości oferowanych materjałów.

Postanowienia licytacyjne, wykazy materjałów, jako też ogółowe i szczegółowe warunki dostawcze mogą być przejrzane i otrzymane w biurach Zarządów materjałami w Wiedniu i Lwowie, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń w lipcu 1888.

Rada zawiadowcza.

Stacja kolei **Muszyna-Krynica**
z Krakowa 8 g.
ze Lwowa 12 „
z Buda-Pesztu 12 godz.

Krynica

APTEKA, POCZTA, TELEGRAF, SĄD POWIATOWY, NOTARJAT, **w miejscu.**

c. k. Zakład Zdrojowo-kąpielowy

Nader obfita i silna „szczawa alkoliczno-żelazista“.

Główniejsze środki leczenia są:

Kąpiele mineralne ogrzewane metodą Schwarza w budynku o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe w osobnym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym. Doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowy Zakład gimnastyczny, park wielki z wygodnymi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służą przeszło 1100 pokoi z całkowitem umeblowaniem w przeważnej części z piecami, liczne restauracje, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, tygodnik kąpielowy „Krynica“, fortepiany, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy.

W domu „pod Zamkiem“ są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Połączenie bezpośrednio koleją transwersalną do stacji Muszyna-Krynica.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych jakoteż wszystkich **rodzai kąpieli o 1/3 niższe.**

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego dr. Kopffa, praktykują 7 lekarzy.

Frekwencja roczna wynosi wyżej 4000 osób.

W samym Zakładzie znajdują się:

c. k. Zakład wodoleczniczy

pod kierunkiem specjalisty Dra **Ebersa.**

Sezon otwarty od 15go maja do 30go września.

Na żądanie udziela wyjaśnień ck. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

i realnych, fachowych, była myślą Wielopolskiego, przez rząd potem zarzuconą. Wracają dziś do niej, bo zobaczyli, że ich nowo wprowadzone porządki były złe. Na ilu to polach dziś wprowadzają do nas to, co już dawno mieliśmy u siebie!

Pogrzeb jenerała komuny.

Jenerał Eudes, zmarły w tak tragiczny sposób, został pochowany 8. bm. Pogrzeb odbył się wśród kilkutysięcznego tłumu złożonego z komunistów i strajkujących robotników. Ledwie konduktu ruszył, w tłumie ozwały się okrzyki: „Niech żyje komuna, niech żyje bezrobocie!“ Kilkakrotnie przyszło do krwawego starcia z policją i wojskiem, które wcześnie zostało w koszarach skonsygnowane i wysłane na ulice, któremi kondukt miał przechodzić, w celu utrzymania porządku. Pierwszy konflikt miał miejsce na placu Republiki, koło koszar ks. Eugeniusza. Kondukt musiał plac przeciąć w poprzek, aby się dostać na bulwar, prowadzący do Pere Lachaise. Na placu tym zgromadził się nieprzeliczony tłum, trzymany przez policję w szachu. Na chwilę przed nadciągnięciem konduktu, kawalerja obsadziła plac i otworzono bramy koszar, w których wojsko stało w pogotowiu. Ledwo czoło pochodu stanęło na placu, nad tłumem pokazały się czerwone chorągwie. Na rozkaz prefekta policji ajenci przystąpili do niosących chorągwie i kategorycznie zażądali zwinięcia ich. Gdy wezwanie to nie poskutkowało i robotnicy gotowali się do obrony sztandarów, policjanci uderzyli na tłum z dobytemi szablami. Wszczęła się krótka bójka i robotnicy pierzchnęli. Plac został oczyszczony, tak, że karawan przeszedł spokojnie. Podczas tego starcia aresztowano kilkanaście osób.

Przez bulwar Voltaire przeszedł kondukt spokojnie, na przyległym jednak placu tegoż nazwiska przyszło do ponownego, jeszcze gwałtowniejszego starcia. Z jednego z okien dano do policjantów ognia, co między tłumem wywołało panikę. Policjanci z dobytymi pałaszami uderzyli na robotników i rozpoczęła się walka, podczas której do jednego z domów przywleczono bombę; na szczęście ta nie eksplodowała. Tłum rzucił się na policję i byłby ją zmasakrował, gdyby nie wojsko, które przyszło jej w pomoc. Plac oczyszczono ponownie. Z obu stron jest przeszło pięćdziesięciu rannych.

Sklepy przed rozpoczęciem pogrzebu pozamykano, mimo to, kilka wystaw sklepowych zostało kompletnie zniszczonych.

Fatalny wypadek zdarzył się Rochefortowi, który wybrał się na pogrzeb w powozie. Tłum otoczył powóz i komunardzi piesi defilowali przed komunardem w powozie, a chorąży jednej z przeciągających grup, mniej dobrze dla Rocheforta usposobionych, poczęstował go chorągwią po głowie, co wywołało taki huczny poklask, że powóz Rocheforta szybko z placu umknął. Długi czas za nim wołano jeszcze: „Precz z Rochefortem, precz z Boulangerem!“

Na cmentarzu okrzyki: „Niech żyje komuna, niech żyje rewolucja!“ powtórzyły się znowu. Rozwinięto czerwone sztandary, czego już policja nie wzbroniła. Nad mogiłą wypowiedziano kilka mów. Ogołem aresztowano 25 osób.

KRONIKA.

P. Kruszewski, artysta-malarz z Krakowa, wykonał sześć obrazków wodnemi farbami, na tle ostatnich wypadków w Oświęcimie. Pierwszy obrazek przedstawia karczmę z arendarzem żydem i gromadą chłopów, którzy po sutej libacji robią z ajentem amerykańskim ugodę co do podróży za ocean. Drugi obrazek przedstawia chłopów sprzedających chałupy, inwentarz i wszelkie ruchomości. Trzeci obraz przedstawia kancelarję Hertza. Ajenci telegrafują na budziku. Chłopi uradowani pomyślną odpowiedzią płacą pieniądze za nabyte na ich rachunek pola i lasy amerykańskie. Czwarty obrazek: wyjazd z Oświęcimia do ziemi obiecanej. Piąty: powrót z Ameryki. Nareszcie szósty: ajenci w kozie, a pod oknami grupa lamentujących kobiet.

Wszystkie obrazki te wykonane z wielkim humorem, pojawią się za kilka dni na wystawie we Lwowie.

Sprawa emigracji do Ameryki. W uzupełnieniu telegramu podajemy doniesienie *N. Ref.*: W dalszym ciągu śledztwa sądowo karnego w sprawie agitacyj przy wychodźtwie właścian do Ameryki zjechała ponownie dzisiaj przed południem do Oświęcima komisja sądowa z Wadowic i komisja policyjna z Krakowa, celem przedsięwzięcia dalszych kilkunastu rewizyj i uwięzień obwinionych. Równocześnie w tej samej sprawie organa policyjne wykonały w Krakowie i Podgórzu rewizje i przyaresztowały Bernarda Landaua (syna Artura L.), Józefa Eintrachta i Franciszka Krasuckiego, których do tutejszego sądu odstawiono.

Uszkodzenie kolei. Dyrekcja kolei Lwowsko-Czerniowieckiej uwiadamia, że w skutek uszkodzenia torów na kilku miejscach przez wezbranie wody, został wstrzymany od dnia 10. b. m. ruch wszelkich pociągów na przestrzeni Hatna-Kimpolung kolei lokalnych bukowińskich.

Wypadek na kolei. Z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy na stacji w Sichowie najechał d. 9. bm. wieczór pociąg mięszany nr. 5, jadący ze Lwowa na pociąg nr. 4. mięszany, stojący na stacji, przyczem jeden z podróżnych, dwóch hamowników i jeden sługa pocztowy lekko potłuczeni zostali. Pociąg nr. 5. spóźnił się wskutek tego wypadku o 3 godziny, a pociąg nr. 4. o 2 godziny. Winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

O wypadku kapitana Wendta pisze *N. Ref.*: W sprawie wyjaśnienia nieszczęśliwego wypadku przy ćwiczeniach na Pasterniku nie zdołano uzyskać żadnego dodatniego rezultatu. Nieszczęśliwy kapitan Wendt nie należał nawet właściwie do ćwiczenia osobiście, lecz brał tylko udział jako widz. Ćwiczenie bowiem było tego rodzaju, że dla wprawy sformowano z całego garnizonu piechoty jeden pułk, którego bataliony szły przeciw sobie. Naprzeciw batalionu z pułku 13. sformowanego stał batalion z pułku 20. sformowany — a nieszczęśliwy strzał padł z kompanji, która przed tygodniem przyszła ze Sącza. Po wypadku prowadzący ćwiczenia jenerał, rozkazał odosobnić natychmiast odnośną kompanję, podczas gdy reszta wojska kontynuowała dalej wskazane ćwiczenie. Wydelegował również zaraz komisję z oficerów innych pułków złożoną, celem przedsięwzięcia ścisłej rewizji u żołnierzy — z których czterech, najbardziej podejrzanych o strzał, natychmiast odosobniono. — Wszelkie usiłowania jednak okazały się bezskuteczne, znaleziono tylko u jednego z nich paczkę ostrych ładunków, jakie każdy żołnierz ma przy sobie, gdy idzie na wartę, jednak nie naruszone, a dotychczas nie zdołano nawet sprawdzić, z którego karabinu padł strzał zabójczy. Przypuszczają tylko, że prawdopodobnie nieszczęśliwy wypadek nastąpił wskutek tego, że jednemu z żołnierzy zamięszał się ładunek ostry pomiędzy puste do ćwiczeń używane, — gdyż Wendt znanym był powszechnie z łagodnego charakteru i był powszechnie lubianym przez podwładnych. Kapitan Wendt pozostawił żonę i dwie już dorosłe córki.

Nie myślimy tutaj uprzedzać wyniku badań, jakie wojskowość podjęła w tym nieszczęśliwym wypadku, chcemy tylko naszym czytelnikom wytłómaczyć, w jaki sposób w ogóle wypadek taki u nas jest możliwy.

Nasz żołnierz piechoty ma wprawdzie zawsze paczkę ostrych nabojów, lecz tych mu tykać nie wolno i bierze je ze sobą na wartę i robi użytek tylko w razie koniecznej potrzeby, co jednak rzadko się trafia, i zwykle żołnierz po skończeniu swej służby wojskowej, oddaje paczkę tych patronów zapieczętowaną, jak ją był przed laty otrzymał.

Idąc na wartę, dostaje często prócz tego jeden patron ostry, który nabija stojąc na warcie wewnątrz więzień, lub z któregoby w razie nagłego wypadku mógł zrobić użytek. Kiedy żołnierz wróci z warty, odbierają mu ów patron natychmiast.

Podczas strzelania ostrymi nabojami do tarczy, ma żołnierz wyznaczoną ściśle ilość nabojów ostrych, a każdy strzał jego zapisywany jest w protokole. Po ukończeniu strzelania odbywa się ścisła rewizja i żołnierz w żaden sposób nie może zatrzymać przy sobie ostrego naboju.

W wypadku więc powyższym zastrzelenia kapitana Wendta przez żołnierza z armji operującej 20. pułku, wykluczywszy zbrodniczy zamiar naturalnie, przypuścić można jedynie, że albo żołnierzowi nie odebrano kiedyś owego ostrego wachpatronu i takowy wmięszał się między ślepe patrony, używane do ćwiczeń, alboteż jakimś zbiegiem okoliczności zaplątał się nabój ostry między ślepe przy rozdawaniu takowych przed wyruszeniem żołnierzy na ćwiczenia. A dodać tu trzeba, że nim oddział jakiś wyjdzie z koszar, odbywa się znowu ścisła rewizja karabinów i patrontaszy, ażali się w nich coś nie znajduje. Potrzeba więc zaiste fatum jakiegoś, aby pomimo takich środków ostrożności, zdarzyć się mógł taki nieszczęśliwy wypadek. Wykrycie tego, kto strzelił ostrym nabojem, jest również trudne, bo lufa karabinu wewnątrz wygląda wprawdzie zupełnie inaczej po ostrym strzale, a inaczej po ślepym, ale jeden trzał ślepy po ostrym wystarcza, aby zatrzeć ślady poprzedniego.

Stypendjum z fundacji Popiela, pozostające pod zarządem konsystorza, nadało namiestnictwo Jakóbowi Popielowi, uczniowi 3. klasy ludowej w Haliczu.

Panna Prendka-Świecińska, znana śpiewaczka wykona w kościele Jezuitów w niedzielę o godzinie 12. kilka utworów klasycznych kompozytorów włoskich.

Translokacja wojsk. Czerniowiecka gazeta urzędowa donosi: Na dniu 5. września b. r. załogujący tutaj i w okolicy pułk huzarów nr. 16. przenosi się na stały pobyt do Rzeszowa.

Na pamiątkę powrotu i przyjęcia przez gminę 30. pułk piechoty barona Ringelsheim urządza na rzecz ubogich m. Lwowa w sobotę dnia 11. sierpnia 1888 w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ wielki koncert z następującym programem: 1. Uwertura z opery „Wilhelm Tell“ Rossiniego, 2. „Souvenir de Bellini“ fantasie brillante, solo na skrzypcach Artot, 3. „La belle Roumaine“, walec Ivanovica,

---

drobniejszy szczegół z taką dokładnością, jak gdyby chciał uprzedzić najlżejszą jego wątpliwość i przewidywał pytania, któreby mu chciał zadawać.

Daty, nazwiska, miejscowości, numera aktów wojskowych, wyciągi z dzieł historycznych sypały mu się z ust, jak z rogu obfitości i świadczyły, jak szczegółowo obeznany być musiał z epoką, z którą sprawa tajemniczego zakopania skarbów francuskich związek miała. Im dłużej mówił, tem więcej zdawał się nabierać swady, tem obfitszy przybywał mu materjał, którym ogłuszał, odurzał, obezwładniał niemal umysł pana Edwarda.

Dziedzic Żłobkowa był oszołomiony wiadomością, którą mu de Farre pod pieczęcią tajemnicy powierzył.

Przeglądał cały materjał dowodowy, zestawiał, kombinował i coraz bardziej przychodził do przekonania, że opowieść wnuka jenerała, zakrawająca na bajkę, miała wszelkie cechy wiarogodności.

— Ileż, według pańskiego przypuszczenia — spytał po dwugodzinnej rozmowie — może wynosić ten depozyt, który mi los z łaski pańskiej odkrywa po tylu latach?

De Farre zrobił minę bardzo poważną, monokl zręcznie jednem mrugnięciem wyrzucił z oka i odparł:

— Dokładnie nie znalazłem cyfry nigdzie oznaczonej, ale przypuszczam, że suma musi być bardzo znaczną, dochodzącą do miljona franków.

— Do miljona?! — zawołał Żłobicki, któremu się gorąco zrobiło w tej chwili, jak gdyby z kotła roztopionego złota żar buchnął na lica.

— Jeżeli nie więcej. Wnioskuję to z ilości i objętości skrzyń zakopanych i ze wzmianek w papierach dziadka znalezionych w naszem archiwum familijnem.

Panu Edwardowi zrobiło się duszno, podszedł do okna i otworzył je; czuł, że ręce mu drżały i zawstydził się tego wzruszenia.

De Farre patrzył na niego badawczo, z miną człowieka, który przeświadczony jest o sile wywołanego efektu; siedział rozparty na krześle i długiemi swemi palcami bębniąc po stole, zdawał się rozkoszować widokiem wzburzonego gospodarza, którego wyobraźnię zapalił swojemi zwierzeniami.

— Teraz pozostaje mi jeszcze ostatni dodać szczegół do całej sprawy — zaczął znowu po chwili głosem zmienionym i lekko ochrypłym — nie pokazałem panu najważniejszego dokumentu, bez którego nie dałbyś pan sobie rady.

Pan Edward spojrzał na niego zaniepokojony.

— Jakiego dokumentu? — spytał żywo.

— Przypuszczalnego planu miejscowości, w której skrzynie zakopane zostały.

— A prawda! — zawołał Żłobicki — mógłbym przekopać cały Żłobków i nie znaleść ani jednego guzika z grenadjerskich mundurów. Że mi też od razu na myśl nie przyszło — to wyborne!

De Farre uśmiechnął się.

— Nie małeś pan jeszcze czasu ochłonąć z wrażenia — rzekł wyrozumiale — to całkiem naturalne.

Żłobicki zaczął się śmiać nerwowo i burzyć sobie bujne włosy na głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

140 cetnarów KAWY „SYRJUSZ“ KAROL BAŁŁABAN
poleca po 1 zł. 84 cnt. kilo, 4¾ kilo za 9 zł. 20 cnt
poczta franko do każdej stacji pocztowej.

go celu. Wykazał, że akcja ratunkowa w kraju łatwiejszą jest jak gdzie indziej, gdyż nie ma się tu do czynienia z zachłannością bismarkowską, lecz z bankami krajowymi, których dyrekcje w w poczuciu obowiązków obywatelskich chętnie także pomocną podadzą rękę. Wreszcie zakończył p. Szczyrba, wyrażając życzenie, aby powiat jaworowski stał się przykładem dla innych powiatów. Po tem serdecznem przemówieniu wszyscy obecni wyrazili gotowość przystąpienia do komitetu ratunkowego. Wybrano komitet ściślejszy, w którego skład weszli: pp. Adam Łucki, prezes rady powiatowej, Jan Konopka, właściciel dóbr, ks. Juljan Turzański, miejscowy rk. proboszcz i p. Grzegorz Szczyrba, dyrektor kasy zaliczkowej. Komitet ten rozpoczął zaraz czynność swoją od zbierania funduszów potrzebnych do przeprowadzenia układów z bankiem kredytowym.

Bołszowce 8. sierpnia. *(Jeszcze o pożarze w Haliczu).* W sobotę około g. 7. wieczorem wybuchł silny pożar w sąsiednim mieście Haliczu. Gmina tutejsza w poczuciu obowiązków sąsiedzkich wysłała natychmiast sikawkę z przyrządami na pomoc. Była ona tem więcej potrzebną, ile że pożar wybuchł pośrodku miasta, a między innemi zagrożone także były: ratusz miejski, kościół i sąd. Przybywszy na miejsce, byliśmy zdumieni spostrzegłszy, że nikt tam nie zajmuje się akcją ratunkową z braku jakiejkolwiek władzy zarządzającej i z braku przyrządów ratunkowych, albowiem jedna sikawka stara, jaką Halicz posiada, była zepsuta i wcale funkcjonować nie mogła. — Energiczna akcja ratunkowa objęta przez obywateli Bołszowieckich z swym burmistrzem na czele następnie przy pomocy straży ogniowej ze Stanisławowa przybyłej osobnym pociągiem do dworca Halickiego na żądanie prywatnej osoby (gdyż nie było nawet przygotowanych koni dla przyciągnięcia sikawki z dworca do miasta) zdołała późną godziną w nocy stłumić ogień, który niewątpliwie byłby pochłonął całe miasto.

Zgorzało do szczętu tylko 10 domów mieszkalnych, oprócz zabudowań gospodarskich.

O przyczynie pożaru różne krążą wieści; jedni utrzymują, że ogień wybuchł z stajenki, w której znajdować się miała słoma, zaś drudzy, że wskutek smalenia wieprza w bliskości budynków przy silnym wietrze.

Nie możemy jednak wyjść z zadziwienia, by miasto obracające przeszło 16.000 zł. rocznego dochodu, nie posiadało nic jak tylko *jednę starą, do użytku niezdolną sikawkę* i prawie zgoła żadnych przyrządów ogniowych. W obec smutnych i nieustannych wypadków ognia w innych miasteczkah zachowywanie takiej niczem nieusprawiedliwionej obojętności względem własnego dobra, jakoteż dobra mieszkańców, musi oburzać tem bardziej, ileże w skład rady miejskiej w Haliczu wchodzi kilka osobistości poważnych, które przecież na polepszenie stosunków ogniowo-policyjnych sumienniej wpływać powinne i przekonać zacofanych kolegów, że odpowiedne zarządzenia w mieście są niezbędne. Przy takiej gospodarce i braku nadzoru ze strony władz powiatowych nic dziwnego, że naszą autonomję bierze rząd w kuratelę, nasełając miastom komisarzy rządowych.

Podwołoczyska 9. sierpnia. *(Nasze stosunki).* Do licznych skarg na tutejszy urząd gminny jakie już kilkakrotnie w dziennikach naszych podnoszone były, a świadczące o samowoli i nietaktownem postępowaniu przełożonych tejże, przybywa nowy niepochlebny szczegół tem większej wagi, iż został spowodowany przez radnych naszego miasteczka.

Policjant miejski Jan Kania przytrzymał 1. b. m. po godz. 10 w nocy żydówkę, podejrzaną o niemoralne prowadzenie się, a stosując się do rozkazu burmistrza, osadził ją w areszcie gminnym. W dwie godziny później wpadł cały zastęp chałatowców z radnymi jak Schmul Bilowicz, Dawid Maymann, Chaim Waglej na czele, żądając wypuszczenia aresztowanej, a gdy temu policjant Jan Kania się sprzeciwiał, obrzucając go grubiaństwami rozbroili go i w tak okrutny sposób pobili, iż tenże bez przytomności leżał na ziemi, i kto wie jakiby koniec ta cała awantura wzięła, gdyby nie kilku chrześcian, którzy na ten krzyk w pomoc policjantowi przybyli, tymczasem radni rozbiwszy drzwi aresztu uwolnili aresztowaną. Jan Kania, do dziś obłożnie chory, w następny dzień po tej awanturze zawiadomił o niej burmistrza z prośbą, aby ten poczynił potrzebne kroki w celu ukarania winnych. Burmistrz jednak oddawna zachwiany na swem stanowisku, by ocalić swoich adherentów, i zjednać ich sobie do następnych wyborów, zagroził policjantowi wydaleniem ze służby, gdyby przeciw radnym chciał wystąpić ze skargą do sądu, mimo to policjant wniósł skargę, co się niewątpliwie przyczyni do odkrycia wielu nieporządków panujących w zarządzie tutejszej gminy.

Wiadomości z Królestwa.

Warszawski korespondent *Dz. Pozn.* pisze d. 3. bm. Z gazet i innych źródeł dokładną już powzięliście wiadomość o obchodzeniu w całej Rosji 900 letniej rocznicy chrztu Rusi. Obchód ten odbył się, rzecz prosta i w Warszawie. Nie potrzeba go opisywać, bo odbył się tak jak wszędzie, wedle urzędowego szablonu. Zresztą wcale tu nie wypadł nawet średnio pokaźnie; Warszawa — miasto nasze, polskie — więc tłumów, coby uczestniczyły w pochodzie ku Wiśle, wcale nie było. Owszem, nasz poczciwy lud miejski instynktowo uchodzi na stronę, gdzie tylko widzi jakąkolwiek uroczystość, z rządem coś wspólnego mającą, bo ten rząd boleśnie codzień się przypomina. Między ludem, co kupkami przystawał, gdy obchód szedł, gawędzono, że rząd posłał duchownych swoich, aby zrobili Wisłę prawosławną.

Takie jest odbicie wrażenia z obchodu wśród ludności mieszczańskiej. Rzeczywisty zaś, towarzyszący duchowieństwu ku Wiśle tłum stanowili... dymisjonowani podoficerowie, czynownicy i wojsko. Nie było to wszystko wspaniałe, ale znać było jakąś sztuczność, tak jak i w tem podejmowaniu przez rząd tradycji Rusi wielka jest sztuczność i naciąganie. Jeśli zaś wywodzić Rosjan od tych, co 900 lat temu przyjęli chrześciaństwo, to na obchód ten trzeba tylko rozpacznie westchnąć i powiedzieć: już 900 lat przyjęliście chrzest, a jeszcze dotąd nie jesteście chrześcianami. Kiedyż nimi poczniecie być dla siebie samych i dla tych, co przykuć chcecie do siebie? Oto wrażenie z obchodu dla inteligentnego Polaka.

Wieść, jaka tu przyszła z Kijowa o śmierci Drentelna, nikogo nie zasmuciła, ani nie zadziwiła. Wszakże każdy duch ciemności ma swój koniec, a takim był Drenteln, ślepy sługa caratu, nie z przekonań, lecz dla karjery. Mówią, że był rozumny. Nie przeczę—wiedział, że cokolwiek zrobi dla gnębienia naszego, podoba się niedaleko widzącym kierownikom rządu. A cóż jego, cudzoziemca, co w głębi duszy może pogardzał wszystkiem rosyjskiem — cóż jego mógł obchodzić los przyszły Rosji? On dążył do karjery i zdążył do celu, bo nad grobem chwalą go jak bohatera.

Rok szkolny już się zaczyna niedługo. Teraz odbywają się wpisy uczniów. Wiecie już o dążności rządu do szerzenia szkół rzemieślniczych. Na papierze dążność ta jest wcale pokaźna, lecz w rzeczywistości inaczej wygląda. W Warszawie rząd tyle w tym kierunku zrobił, że w szkole imienia Konarskiego powierzył kierownictwo rzemiosł dotychczasowemu kierownikowi szkoły prywatnej rzemiosł p. Jerzemu Kühnowi, który też zapoczątkuje w szkole im. Konarskiego t. zw. „sloyd", (nauka zręczności) studjowany na miejscu, w Szwecji.

Co się tyczy innych objawów na lepsze w szkołach, tych szukać napróżno. Inspektorowie szkół wynajdują preteksty, aby odbierać możność wykładu pedagogom Polakom i wprost właścicielom zakładów prywatnych narzucają rozmaitą zbieraninę na nauczycieli, tak np. oficerów, dymisjonowanych urzędników. Ci jakiemiż mają być wychowawcami? Po pensjonatach wykładają oni, bo przecież są po prikazu pana inspektora; nie można ich wyrzucić, jakby należało, bo pan inspektor mocen będzie szkołę zamknąć pod jakimkolwiekbądź pretekstem.

Co się tyczy rozporządzenia ministerjalnego o szerzeniu szkół fachowych, o reorganizacji szkół realnych, całe to rozporządzenie dla nas nie ma nic nowego. Myśl jednoczesnego rozwijania zakładów filologicznych

---

5)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

— W nocy z d. 16. na 17. grudnia przywlekli się do wioski, opuszczonej i zrabowanej, spalonej do połowy, zagrzebanej prawie pod śniegiem i tu zmuszeni byli się zatrzymać. Z dworu pozostały tylko zgliszcza, właściciele uciekli, czy też wymordowani zostali; oprócz dużej oranżerji w parku, nie było ani jednego budynku ocalonego, w którymby schronienie podczas mroźnej nocy znaleść się dało... Żołnierze mego dziadka nie chcieli iść dalej, upadali ze znużenia i wyczerpania, woleli narazić się na śmierć niechybną, aniżeli wlec się, jak potępieńcy... Generał Berdeau jednak chciał wypełnić swój obowiązek honoru; miał złoto cesarskie w swej opiece, miał własność Francji przy sobie, za którą był odpowiedzialny. Zdemoralizowani żołnierze wszelako nie chcieli dalej z sobą wlec tego balastu. Powiedz-bo pan, czy to nie ironja, dla ludzi głodnych i z sił wycieńczonych pilnować złota, które możnaby garściami rozrzucać, jak plewę, a za które kęsa chleba nie dało się wydostać!... — „Generale — mówili do mego dziadka jego podkomendni — rób, co chcesz, dłużej nie będziemy dźwigali tego ciężaru, niech przepadnie, jak tyle naszego mienia już przepadło. Francja nie zubożeje przez to. Nie mamy więcej sił do dźwigania tych skrzyń, porzucimy je w drodze, lub zatopimy gdzie w jakiej przerębli, niech djabli porwą nieużyteczne złoto". Wówczas to zmuszony okolicznościami, generał Berdeau zdecydował się zakopać uratowane szczątki wojskowej kasy przy pomocy sierżanta Filipa Valentin i szeregowca Polaka, którego nazwiska w papierach pozostałych po moim dziadku odcyfrować nie mogłem. Skrzynie z pieniądzmi i kosztownościami we trzech powierzono w depozyt zmarzłej ziemi, którą z wielkim trudem musiano odkopywać podczas księżycowej nocy. Opis tego całego aktu, sporządzony przez generała i podpisany przez jego towarzyszów broni, mam tutaj w dosłownej kopji. Dam go panu natychmiast do przejrzenia. A teraz zgadnij pan, gdzie ów złoty balast umykająca przed ciągłą pogonią nieprzyjaciela kolumna wielkiej armji złożyła?...

Pan Edward uczuł, jak mu krew napłynęła gwałtowną falą do głowy; nie śmiał się odezwać i zdradzić przed czasem swoich domysłów, które mu nagle świtać zaczęły. Wstrzymał oddech, usta zaczął i zmięszany samem przeczuciem tego, co miał usłyszeć, słowa jednego nie odpowiedział.

— Dowiedz się pan tedy — zaczął de Farre po krótkiej pauzie szeptem forsownym, kładąc nacisk na każdy wyraz, — że cały ten skarb zakopany został na... pańskich gruntach!

Gęste brwi pana Edwarda poruszyły się kurczowo; mimowoli wyrwał mu się okrzyk z piersi, najeżone wąsy zadrgały nad otwartemi ustami.

— Na moich gruntach? — zawołał, — gdzież na to dowody?...

De Farre szybko przebierać zaczął między papierami.

— Są — wyrzekł krótko i stanowczo — są wszystkie zebrane. Oto kartka z pugilaresu jenerała Berdeau, na której widzisz pan datę 17. grudnia przy wyrazie: Jelobcov; tak przecież nazywa się wieś pańska?... ale to mniejsza. Proszę, przeczytaj pan ten list, pisany tegoż samego dnia przez dziadka mego do żony, a oto wyciąg z raportu, przesłanego Muratowi we dwa tygodnie później, zdążającemu wzdłuż Wisły do Torunia. Są w nim wszystkie szczegóły, nie ulegające wątpliwości, że skrzynie z pieniędzmi zakopane zostały tutaj, a nie gdzieindziej, i że dotąd muszą leżeć w swojem ukryciu, skoro oprócz mojego dziadka i jego towarzyszy broni, nikt więcej o tajemnicy tej wiedzieć nie mógł. Z owej garstki walecznych zuchów ani jeden nie ocalał, część zmarzła w drodze, część uległa z ran odniesionych, resztę wytępiły kule nieprzyjacielskich podjazdów; dziadek mój cudem prawie ocalał i dowlókł się do Torunia, gdzie się kupiły rozbite szczątki wojsk Napoleońskich, ale nie wrócił do ojczyzny. Dzielny wojak, który tyle kampanij przebył, którego na polu chwały tyle kul i kartaczy ominęło, musiał umrzeć marnie, jak zwyczajny mieszczuch, pod niemiecką jakąś pierzyną w łóżku, na trawiącą gorączkę!... to ironja, nieprawdaż?

Żłobicki zdawał się nie słyszeć dalszego opowiadania swojego gościa, zatopił całą uwagę w czytaniu dokumentów, które mu de Farre jeden po drugim teraz podsuwał, objaśniając każdy naj-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

za sztuki piękne i pierwszy list pochwalny za chemię; zaś panna Wrześniewska pierwszy list pochwalny za sztuki piękne i drugiż taki list pochwalny za geometrję, algebrę i arytmetykę.

Rozdanie nagród elewkom hotelu Lambert odbyło się uroczyście w dniu 26. lipca pod prezydencją dobrodziejki zakładu, hrabiny z Czartoryskich Działyńskiej. Z ilości i rozmaitości rozdanych nagród wnosić należy, iż tak postęp w naukach i sztukach, jak również zachowanie się elewek hotelu Lambert, było wzorowem pod wszelkiemi względami i przynosi zaszczyt uczennicom, a zasłużoną pociechę rodzicom jako i wspaniałomyślnej opiekunce zakładu.

Koncert na fortepianie, przy udziale znakomitych artystów, profesorów na skrzypcach i wiolonczeli, wypadł rzeczywiście wspaniale. W koncercie tym odznaczyły się niepospolitym talentem uczennice, panny: Pożerska, Bielińska, Błociszewska, Wileńska, Komorowska i Jezierza; zaś w trio ze skrzypcami i wiolonczelą panny: Pożerska i Błociszewska, oraz panna Sokołowska, która jako nauczycielka muzyki, do konkursu uczennic nie należała.

Oryginalne przedstawienia odbywają się w Nowym Jorku pod nazwą: „Open air spectactle“ (widowisko na wolnem powietrzu). Widowiska te urządza p. Imre Kilarfy, a przedstawiają one „Nerona“ czyli „Upadek Rzymu“. Teatr urządzony pod gołem niebem nie ma równego sobie na całej kuli ziemskiej. Dziesięć akrów gruntu pokrytych jest z czarodziejską szybkością wznoszonymi wspaniałymi pałacami, wieżami i murami; co wieczór pewna ilość tych ogniotrwałych gmachów staje się niby pastwą płomieni. O rozmiarach przedsięwzięcia daje przybliżone wyobrażenie liczba uczestników, która wynosi 2000 osób. Scena jest największą na świecie; chór złożony jest z 500 osób, a 1000 cór Terpsychory składa się na balet. Dla pokrycia kosztów jednego wieczoru potrzebna jest publiczność złożona z 15.000 osób.

Zwracamy uwagę na program dzisiejszego koncertu kapeli pułku nr. 30. w sali „Sokoła“.

Znaleziono i są do odebrania w policji: plan kolei Czerniowieckiej, zgubiony na ulicy Jagiellońskiej, i czarny portfel z papierami i paszportem wystawionym w Brodach na imię Ozjasza Golda.

Przejechanie. Gospodarz gruntowy z Kozaczyna, Konrad Krzyk, jadąc wczoraj nieostrożnie najechał na ulicy Bajzera 7-letniego Mojżesza Schwarza, zamieszkałego przy rodzicach w domu pod l. 8 przy tejże ulicy. Chłopak odniósł ranę w czoło.

W warsztacie stolarskim Jakóba Wittmanna, w domu pod l. 4 przy ulicy Szajnochy, przyszło wczoraj między pracownikami Jakóbem Tchórzewskim i Seinolem Elbem do sprzeczki, a następnie do gwałtownej bójki, Tchórzewski bijąc towarzysza heblem, poranił go niebezpiecznie w głowę. Winnego aresztowano, zwracając sprawę na drogę sądową.

Omal nie pożar. Wczoraj popołudniu kilku uliczników wznieciło sobie ze swawoli ogień poh parkanem relności Izraela Basa pod l. 3 przy ulicy Zamkniętej. Płomień objął wnet deski parkanu, na szczęście jednak dość rychło został spostrzeżonym i przez sąsiednich mieszkańców stłumionym. Nieletni szkodnicy zbiegli.

Wybryki uliczne. Kilku pauprów izraelickich urządziło sobie wczoraj na ulicy Łyczakowskiej opodal kościoła św. Antoniego oryginalną lecz szkodliwą w następstwach zabawkę. Oto rozłożyli na chodniku sznur w rodzaju pętlicy i ukryci za murem czekali, rychło li kto z przechodniów wstąpi w zasadzkę, poczem szarpnąwszy sznurem obalali go na ziemię. W ten sposób uchwycony 11-letni Ignacy Hayder, zamieszkały opodal pod l. 22, upadł na bruk, a uderzywszy głową o kamień, nietylko że pozbawiony został przednich zębów, lecz rozciął sobie usta i twarz pokaleczył. Tego rodzaju wybryki ulicznego humoru, winny być surowo karane przez władze.

W Rymanowie odbędzie się dnia 12. bm. uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego nowej kaplicy i festyn na rzecz weteranów z r. 1831 i 1863.

† **Adam Berski,** inżynier i obywatel miasta Drohobycza, zmarł dnia 9go b. m. w 64. roku życia, człowiek niezmordowanie czynny w dziedzinie przemysłu krajowego mimo niepowodzeń. We Lwowie zawdzięcza mu byt swój fabryka sztyftów szewskich, która cieszy się wielkim rozwojem i skutecznie współzawodniczy z zagranicą.

Dramat miłosny rozegrał się w Peszcie przed kilku dniami. Ośmnastoletnia, niezwykłej urody małżonka restauratora tamtejszego, nazwiskiem Losonczy, zakochała się w młodym kupczyku Palffym i pewnego wieczoru znikła z domu mężowskiego. Losonczy przyszedł wnet na podejrzenie, iż żona musiała uciec z Palffym i dał znać o tem policji. Poszukiwania po hotelach były daremnemi. Losonczy dowiedziawszy się nazajutrz rano o mieszkaniu Palffy'ego, pojechał do niego i począł do drzwi pukać. W tejże chwili usłyszał w pokoju trzy strzały. Wyważono drzwi ujrzano dwoje kochanków w strasznym stanie. Losonczowa siedziała ubrana w fotelu z skrwawionem czołem, na łóżku z roztrzaskaną głową leżał Palffy. List pozostawiony przez oboje świadczył, iż dobrowolnie razem życie sobie odebrać postanowili. Losonczowa jeszcze żyje, trudno jednak będzie ją utrzymać przy życiu.

Teatr literatura i sztuka.

„Sylwana“ numer za sierpień zawiera między innemi: A. Rosenberg: O podziale lasu co do przestrzeni (z jedną mapą). A. Żabokrzycki: Wilgoć w mieszkaniach, jej szkodliwe skutki i środki zaradcze. W. Tyniecki: Kołtuny u drzew (dok.) Korsepondencje: Z pod Beskidu. Zjazd Marymontczyków. H. St.: Przypomnienia gospodarcze na miesiąc sierpień. Protokoły obrad Wydziału Towarzystwa leśnego galicyjskiego. Wiadomości bieżące i rozmaitości: Wizyta myśliwska cesarzewicza Rudolfa w Krzeszowicach. Nowi członkowie czynni. Nekrologja.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 10. sierpnia. W obozie pod Bruck odbyły się teraz pierwsze na większy rozmiar polowe próby strzelania z karabinów Mannlichera. Mimo słoty i mgły broń ta okazała się wyborną nawet na dalekie dystanse 1500, 2000 i 2200 kroków.

W Kronstadzie (Siedmiogród) podczas manewrów nocnych dnia 8. bm. postradał życie major Fryderyk Kleiser z pułku Aleksandra, tknięty apopleksją na koniu.

Budapeszt 10. sierpnia. Deputowany Gedeon Rohonczy miał pojedynek z podporucznikiem br. Władysławem Döry. Obaj ranni.

Lublana 10. sierpnia. Urzędowa *Laibacher Ztg.* potwierdza, że gimnazjum niższe słowiańskie w Krainie (Krainburg) będzie zwinięte, że jednakowoż natomiast już z nadchodzącym rokiem szkolnym utworzone zostanie drugie gimnazjum słowieńskie, do którego już powołany został dyrektor gimnazjum kraińskiego.

Sofia 9. sierpnia. Ujęty przez opryszków świeżo fotograf nazywa się Karstojenow.

Czerniowce 11. sierpnia. Wskutek nawalnych deszczów w górach wezbrały wszystkie rzeki na Bukowinie, a Prut wystąpił z brzegów i wylał pod miastem.

Wiedeń 11. sierpnia. Pani Laendler donosi telegraficznie, że jej mąż został puszczony przez rabusiów bellowskich za wysokim okupem i przyjedzie tu jutro.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano kredyty 316·70, rentę złotą węgierską 101·57.

Wiedeń 11. sierpnia. Dyrektor urzędów pomocniczych sądu krajowego w Krakowie p. Nicefor Marecki otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Inspruk 10. sierpnia. W miejsce Greutera kandyduje do sejmu nauczyciel Grisseman, a do Radv państwa sędzia powiatowy br. Biegeleben.

Zagrzeb 11. sierpnia. Na manewry pod Bellowarem oprócz cesarza przybędzie także książę Walji i mieszkać będzie w rezydencji komitatu.

Berlin 11. sierpnia. Znany historyk Weber umarł w Heidelbergu.

Nat. Ztg. zaprzecza jakoby cesarz wybierał się na odwidziny do Strassburga i Metzu. Natomiast w połowie października będzie on w Hamburgu.

Belgrad 11. sierpnia. Jenerał Horvatovicz został nagle zpensjonowany.

Sofja 10. sierpnia: Laendler i Binder przybyli do Bellowy. Koło klasztoru Rylo, gdzie właśnie przebywa książę Ferdynand (na pokucie?) opryszki uprowadzili fotografa Karastojanowa, jego pomocnika i jednego żandarma.

Paryż 10. sierpnia. Giełdę robotniczą otworzono na nowo. Wstęp do kancelaryj wolny, tylko sala zgromadzeń zamknięta. Przystępców strzeże policja. Spokój.

Londyn 11. sierpnia. Powstańcy zuluscy i undabukowscy w sile 1000 ludzi przekroczyli granicę Tanswaalu.

Sesja parlamentarna skończy się w poniedziałek.

Irlandzki deputowany O'Kelly został skazany na 4 miesiące więzienia.

Londyn 10. sierpnia. Poseł włoski jen. Robillant wręczy jutro kredytywy swoje królowej, bawiącej obecnie na wyspie Wight.

Wiadomości polityczne.

Lwów 10. sierpnia. *Czas* dzisiejszy pisze: „Nic dotąd nie wiemy autentycznego i dokładnego o postanowieniu co do terminu zebrania się Sejmu galicyjskiego; po dziennikach krajowych ukazują się najsprzeczniejsze w tej mierze pogłoski, jak w europejskich dziennikach o zjeździe peterhofskim. Jedynie ze Lwowa otrzymujemy doniesienie, iż tam przeważa przekonanie, że jak przewidywaliśmy, *uwzględnieni zostaną, jak to się zwykle teraz dzieje i do czego już niestety przywykliśmy, krzykacze, a nie interesa kraju i że Sejm prawdopodobnie zwołanym będzie we wrześniu*“. Wybornie.

Wiedeń 10. sierpnia. Cesarz uda się z końcem bm. do Tegernsee. Minister hr. Taaffe wróci jutro z Ellischau.

Praga 8. sierpnia. Wydział krajowy postanowił, stosownie do uchwały sejmowej, zwiększyć budżet na szkoły 4.200.000 złr. dotąd preliminowanych, na 4,470.000 złr.

Villach 8. sierpnia. Dnia 5. bm. odbyło się tu zgromadzenie wyborców, na którem poseł do rady państwa Karol Ghon, centralista, zdawal sprawozdanie poselskie. P. Ghon wystąpił z zarzutami przeciw większości i administracji finansowej, że nakładają na ludy ciągle nowe i gniotące ciężary w podatkach krwi i mienia. Podatek cukrowy przyniósł czeskim baronom cukrowym prezent miljonowy. Takiem samem prawem, jak czescy przemysłowcy mogliby żądać przemysłowcy i rolnicy krajów alpejskich, ażeby im za każdy wywieziony cetnar żelaza, ołowiu, drzewa, płacono premję państwową. Przemysł żelazny w krajach alpejskich jest dla państwa niezawodnie tak ważnym, jak czeska uprawa buraków. Czesi jednak uważają interes cukrowy za ogólno-państwowy. Tak względną dla krajów alpejskich administracja finansowa nigdy nie była. Zamiast zwalczać pijaństwo za pomocą polepszenia stosunków gospodarczych, uczyniono z wódki źródło obfite podatku. Wobec zwiększającej się nędzy nie można się spodziewać zmniejszenia się konsumcji wódki. Polakom przyznano miljony, aby pozyskać ich głosy. Zresztą, jest to rzeczą bezprzykładną, aby jaki parlament tak znaczny podatek bez przymusowych przyczyn uchwalał. Większość głosowała przeciw interesom swoich wyborców. Po wysłuchaniu sprawozdania wyrażono posłowi podziękowanie za dotychczasową gorliwą działalność, prosząc go, aby wszelkimi prawnymi środkami zwalczał dążenie do zmiany ustawy szkolnej, a w razie ujemnego rezultatu *Radę państwa opuścił.*

Kijów 2. sierpnia. Uroczystości jubileuszowe skończyły się 29. lipca. Dnia 27. na obiedzie w klubie kupieckim oczekiwano z ciekawością najwyższą mowy Pobiedonoscewa. W mieście mówiono, że na parę dni przed jubileuszem na obiedzie u Drentelna, gdzie znajdował się metropolita Platon, Pobiedonoscew i hr. Ignatiew, wszczęła się rozmowa, jaki mają mieć charakter mowy toastowe. Drenteln twierdził, że uroczystości stosownie do instrukcji otrzymanych od cara nie powinne wychodzić poza obręb religijny. Pobiedonoscew miał powiedzieć, że na obiedzie w klubie kupieckim wygłosi mowę, w której zaakcentuje polityczne znaczenie jubileuszu i odpowiedzialność za nią bierze na siebie. Drenteln dał mu do zrozumienia, że gospodarzem w Kijowie jest on i nie myśli dzielić się z nikim swą władzą. Wywiązała się sprzeczka, w której Pobiedonoscewa i hr. Ignatiewa podtrzymywał metropolita Platon. Drenteln tak to uczuł, że całą noc nie spał. W mieście powszechnie mówią, że do śmierci Drentelna w znacznej mierze przyczyniło się nieporozumienie, jakie zaszło między nim, a metropolitą, Pobiedonoscewem i hr. Ignatiewem. Śmierci tej głównie przypisują, że Pobiedonoscew w mowie toastowej nie rozwinął programu panslawistycznego, czego się spodziewano. Obawiał się, by car nie dowiedział się o jego postępowaniu względem Drentelna.

Pewien włościanin z Galicji wschodniej, który także zaproszonym był na objad, podczas uczty ciągle wzdychał, wznosił oczy do góry i powtarzał nieustannie: kiedyż Bóg da, że dożyjemy...

Kornicki, prezes słowiańskiego towarzystwa słowiańskiego wstał ze swego miejsca i usłyszawszy końcowy frazes „że połączymy się na zawsze z

WINA LECZNICZE. nieprzewyższone dotychczas **pod względem jakości i skuteczności,** wyrobu aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA,** poleca **Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie.** Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

4. a) „Piosna ludowa“, b) „Bajka“, kwartet na skrzypcach Komzaka, 5. „Wieniec melodyj“, wielkie potpourri Rolla. Po przestanku: 6. Uwertura z opery „Poeta i chłop“, Souppego, 7. Fantazja z opery „Wolny strzelec“, C. M. Webera, 8. „Z pod Racławic“, Mazur Panhansa, 9. „Chłopskie wesele“, burleska Czibulki, 10. Marsz weselny ze „Snu nocy letniej“, Mendelsohna. Początek o godzinie pół do 8. wieczorem. Biletów nabyć można w biórze IX. Departamentu Magistratu w Ratuszu w parterze, a w dniu koncertu przy kasie od godziny 9.—12. rano i od 4.—½8. wieczorem.

Złote wesele. Niezwykłej tej uroczystości doczekali małżonkowie Piotr i Małgorzata Herbst, ludzie ubodzy, zamieszkali przy ulicy Grodeckiej, otoczeni dziećmi, wnukami i prawnukami. Sędziwej parze, z której mąż liczy 72 lat, żona 80, udzielił w niedzielę dnia 5. b. m. błogosławieństwa w kościele św. Marji Magdaleny, ks. proboszcz Sylwester zupełnie bezinteresownie, co zasługuje na wzmiankę ze względu na to, że proboszcz parafii, w której są zamieszkali, oświadczył im, że podobne obchody istnieją tylko dla zamożnych.

Pomysłowy Hersz. Pan Wolf B. jest w mieście naszem posiadaczem sześciu domów, przeważnie położonych w dzielnicy żydowskiej i zamieszkałych przez uboższą tamtejszą ludność. Do jednej z tych realności przy placu Misjonarskim wprowadził się przed rokiem przybyły z Kamionki Hersz M. handlujący, zadatkując na mieszkanie 5 zł. Upłynął jeden miesiąc, drugi i trzeci, lokator czynszu nie dopłacał, więc go ostatecznie gospodarz, po słusznych certacjach w piątym miesiącu sądownie zmuszony był wyrugować. Hersz wprowadził się wówczas do drugiego domu Wolfa B., zawiadywanego przez administratora. Tu powtórzyła się ta sama historja już po dwóch miesiącach, z tą tylko różnicą, że administrator, aby uniknąć sądowych dochodzeń, ofiarowuje Herszowi 8 zł. na przeprowadzkę, byle tylko mieszkanie zechciał opuścić, a sam nie wchodził w kolizję z właścicielem domu. Dowcipny Hersz, przystaje na tę kombinację z wielką ochotą i przenosi się do trzeciego domu pana Wolfa przy ulicy Smoczej. Do trzech razy sztuka się udała. Kiedy jednak w tych dniach kamiecznik otrzymał raport nowego administratora, o niewypłacalności Hersza przez trzy miesiące, ofiarował temuż znowu kwotę 10 zł. pod warunkiem opuszczenia lokalu. Jednocześnie jednak zawiadomił wszystkich administratorów swoich domów, aby od p. Hersza M. z Kamionki Strumiłowej nie ważono się przyjmować zadatku i mieszkania mu nie wynajmywano. Dowcipny handlarz nie ma więc teraz możności urządzić spekulacyjki po raz czwarty, a faktem jest, iż na niej nieźle wyszedł. Mieszkał bowiem jedenaście misięcy więcej niż bezpłatnie, albowiem z obliczenia gospodarza wypadło, że p. Hersz dał tytułem zadatku ogółem 12 zł., tytułem zaś wyprowadzki otrzymał od gospodarza 18 zł. Jeżeli Hersz na każdem polu podobny spryt objawia, jest wielka nadzieja, że po kilku latach w własnej będzie mieszkał kamienicy.

Wypadek. Dozorca więzienia karnego Józef R. udał się onegdaj z aresztantami do robót ziemnych w cegielni na Stillerówce. Dla spędzenia czasu, usiadłszy na wysokim wale zabrał się do wykręcania starego naboju z karabinu. Nieoględny człowiek rozpalił w końcu drut i wyczyszczał nim lufę — gdy nagle nabój eksplodował, i kula trafiła w prawe ramię przechodzącego podówczas tamtędy robotnika Jana Klimkara. Rana nie jest niebezpieczna. Śledztwo w tej sprawie zarządzono.

Zuchwalstwo. Wczoraj zrana do służącej Marji Potemskiej, zbliżył się na targu placu krakowskiego jakiś barczysty chłop i wziąwszy ją wpół, począł od wymysłów, mówiąc: — Nareszcie złapałem cię, niegodziwa żono; po co uciekłaś od męża i dzieci! Przestraszona zaczepką nieznajomego, służąca poczęła wołać o pomoc, lecz drab wkrótce sam odszedł, nadmieniając, iż ją wkrótce odnajdzie. W minutę po odejściu napastnika okazało się, że był to złodziej, który przy tej okazji zdołał wyciągnąć Potemskiej portmonetkę, zawierającą 20 złr.

Walka ojca z synem. Wczoraj w podwórzu domu l. 3. przy ul. Szpitalnej, między Joslem Borwitzerem a synem jego Markusem, przyszło do gwałtownej kłótni, a następnie bójki, wywołanej względami konkurencyjnymi, obaj bowiem są kapelusznikami. Zanim ktoś zdołał gorszącemu zajściu przeszkodzić, miły Markus wywichnął ojcu rękę i pobił go boleśnie. Borwitzowi, ojcu udzielono pomocy a synalka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sługi złodziejki. Od pewnego czasu zdarzają się coraz częściej kradzieże, których uczestniczkami lub wspólniczkami są sługi. Dla ujawnienia takich jejmościanek, które po odsiedzeniu więzienia, znów się starają o miejsca, należałoby na wzór zagranicy, aby władza uformowała specjalne album fotograficzne. Każda osoba, godząc sługę, posiadającą niepewne świadectwa, mogłaby przejrzeć album, przez coby nieraz uniknęła pozostawania pod jednym dachem ze złodziejką. Do tej kategorji sług złodziejek przybyła znowu jedna, a mianowicie Magdalena Ryczalska, która przyjęta przed miesiącem okradła swą panią E. Daschke, mieszkającą przy ul. św. Stanisława, ze sreber stołowych i garderoby, poczem bezkarnie zbiegła ze służby.

Znowu zniknięcie. P. Marja Orlikowska doniosła władzy, że przed dwoma dniami z mieszkania pod l. 8. przy ul. Batorego, wyszedłszy na ulicę zginął 11-letni jej wychowanek Karol Orlikowski, uczeń szkoły miejskiej. Pomimo energicznych poszukiwań na ślad zaginionego dotąd nie natrafiono. Jest on blondyn, ubrany schludnie w popielatą marynarkę i kapelusz słomkowy.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się ślub w kościele OO. Bernardynów pana Bolesława Heynego, doktora wszech nauk lekarskich, asystenta Dr. Obalińskiego w Krakowie, z panną Józefa Kokurewicz z córką pełnomocnika dóbr Toporowa Michała i Sabiny z Koryznów.

Zabawa ogrodowa w połączeniu z loterją fantową na dochód Towarzystwa pomocy naukowej w Zamarstynowie odbędzie się w niedzielę dnia 12. sierpnia 1888 roku w Hołosku Wielkiem. Podwody dla wygody publiczności kursować będą w dniu zabawy od rogatki zamarstynowskiej aż na miejsce i napowrót; prócz wiejskich furmanek będą do użytku miejskie fiakry po 10 ct. od osoby.

Dochód czysty z zabawy dnia 29. lipca mimo niepewnej pogody wynosił 44 zł. 42 ct.

Sąd powiatowy jarosławski prostuje wiadowość, przez nas podaną za *Gazetą Przemyską*, o wręczeniu prośby przez Andrzeja Steciaka arcyksięciu Rudolfowi z nadmienieniem, że ów Andrzej Steciak „dotychczas żadnego procesu w sądzie powiatowym w Jarosławiu nie miał i żadnego podania egzekucyjnego do tego sądu nie wniósł“.

Pożar w Nowosielicy rosyjskiej zniszczył ogółem 118 realności wraz z budynkami gospodarskimi. Klęska dotknęła przeważnie ludność żydowską. Czerniowiecka straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru dopiero o godzinie 2. po północy i zastała tam już straż pożarną z Bojan. Ogień trwał do godziny 10. rano.

Sześćset funtów szterlingów (6000 gld) ofiarował nakładca z Lipska dr. Mackenziemu, za prawo przedruku odpowiedzi tegoż na publikacją Bergmana, w tłómaczeniu niemieckiem.

† **W Wrocławiu** umarł uniwersytecki profesor prawa i radca księcio-biskupskiego konsystorza dr. Gitzler, przeżywszy lat 77. Zmarły był jedną z najsilniejszych podpór szlązkiego stronnictwa centrum, a zarazem gorącym przyjacielem sprawy polskiej. Przez długi czas sprawował też godność kuratora akademickiego Towarzystwa słowiańsko-literackiego, rozwiązanego jak wiadomo przed dwoma laty. Wszyscy dawniejsi wrocławscy akademicy Polacy zasługi zgasłego nauczyciela i przyjaciela swego zachowają na zawsze w wdzięcznej pamięci.

† **Stanisław hr. Roztworowski,** wielce utalentowany artysta malarz zmarł w Krakowie.

† **Z Poznania** donoszą o zgonie Hieronima Wrzesińskiego w Czempinie. Był to nauczyciel muzyki w tem miasteczku, ale z takiem zamiłowaniem, że ucząc na wszystkich głośnych instrumentach orkiestralnych, wykształcił kilkanaście generacyj muzykantów z biednej młodzieży i zapewnił jej utrzymanie. Uczył bezpłatnie. *Kurjer Poznański* podaje całą szpaltę opisu pogrzebu tego rzadkiego filantropa, a pogrzebu takiego pozazdrościłby mu niejeden z możnych tego świata. Takto ludzie w cichości umieją pracować i zasługiwać sobie na wdzięczność bliźnich.

Monety polskie. Świeżo ogłoszono ukaz carski do senatu, zarządzający wycofanie z obiegu monety zdawkowej, dziesiątek i piątek, mających dotychczas kurs w Królestwie. Mianowicie, do dnia 30. kwietnia 1889 roku polska moneta zdawkowa będzie przyjmowana po cenie nominalnej, a potem już z obniżką, najpierw 10 procent, potem 25 procent, aż wreszcie od 1. stycznia 1891 roku wcale przyjmowana nie będzie. Moneta owa, (widać dla tego znienawidzona, że mieściła na jednej stronie napis polski „10 groszy“ i rok wybicia 1840, a na drugiej stronie orzeł rosyjski) nader jest dogodna, gdyż jest maleńka; dziesiątki rosyjskie są miedziane, a więc niepraktyczne, bo ciężkie, srebrnych zaś pieniędzy nigdzie nie widać, bo ich wybito nader niewielką ilość. Jeśli więc usuwają dawne dziesiątki, to chyba jedynie dla tego, aby usunąć jeden więcej przedmiot, na którym istnieje kilka polskich liter. I tu znów nienawiść, objedinienije!

Niewłaściwie owe dziesiątki nazywają polskiemi dziesiątkami. I one, jak wszystkie pieniądze w Rosji, zostały bite z rozporządzenia rządu rosyjskiego w roku 1840, tylko, że widać wówczas inaczej raczono patrzyć na polskie litery na monecie.

Cenzura rosyjska w Warszawie. Do dziejów rozporządzeń cezury ros. podaje *Dziennik Poznański* następujący fakcik: Przed rokiem mniej więcej wydano w Petersburgu za pozwoleniem cenzury tom „Szkiców“ Adama Szymańskiego. Książka ta więc pojawiła się w księgarniach naszych po polsku — i zawiera kilka obrazków, które pewnie znacie, bo są piękne, pełne prostoty i natchnionego pojmowania objawów życia. Tymczasem w jednym z ostatnich numerów *Revue des deux mondes* umieszczono w przekładzie francuskim jeden z tych właśnie „Szkiców“ A. Szymańskiego mianowicie „Srul z Lubartowa“. I co powiecie, cenzura całego „Srula“ wycięła z numeru *Revue des deux mondes* nożycami i wtedy dopiero pozwoliła doręczać prenumeratorom. To samo, co po polsku pozwolono wydrukować, nie jest pozwolone po francusku. Czy to nie charakterystyczne?

Kobieta-agronom. W liczbie kilkunastu uczniów i czterech uczennic, jacy obecnie ukończyli szkołę rolniczą w Neusich, w Holandji, znajdujemy naszą rodaczkę, pannę Annę Łosiewską. Jest to córka właściciela dóbr Omielin, gubernji wołyńskiej. Panna Łosiewska, po pięciu latach pilnych studjów agronomicznych otrzymała dyplom z ukończenia szkoły i powraca do kraju z zamiarem odbycia praktyki rolnej pod kierunkiem ojca.

Odznaczenie. Rodak nasz, p. Henryk Filipowicz, artysta-malarz, a zarazem właściciel pierwszorzędnego zakładu fotograficznego w Tyflisie, wykonał dla szacha perskiego wielką grupę, na której mieszczą się podobizny wszystkich oficerów kawalerji perskiej. Wdzięczny szach obdarzył pana F. orderem „Lwa i słońca“ drugiego stopnia.

Unia w Rarańczu. Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Rząd krajowy zezwolił w końcu, aby w Rarańczu stale mieszkał duchowny grecko-katolicki w charakterze wikarego parochji bojanieckiej. Biskup Pełesz delegował przeto księdza Wojciechowskiego, który wczoraj udał się już do Rarańcza.

Zaszczytna działalność straży ochotniczej. Z Seretu donosi czerniowiecka *Gazeta Polska:* Wczoraj w nocy wszczął się pożar w domu Srula Rechbacha, a w skutek strasznej posuchy ogień w jednem mgnieniu oka przeniósł się na sąsiednie budynki Aurelego Becka, oficjała urzędu gminnego. W tym budynku znajdują się spichlerze na kilka tysięcy metrycznych cetnarów zboża, tudzież piekarnie sereckie. Spichlerze całkiem były napełnione zbożem, groziło więc wielkie niebezpieczeństwo całemu miastu. Naczelnik straży ogniowej pan Podhajski wraz z całą strażą jawili się natychmiast przy pożarze, zdawało się jednak, że dla niesłychanego gorąca nikt nie zdoła przystąpić do ognia. Dzielna atoli straż nasza z naczelnikiem na czele rzuciła się na płonące i sąsiednie budynki i przy pomocy straży ogniowych z Mihalen (w Rumunji) i Terebleszt, powiodło się zlokalizować pożar i ocalić miasto, a przedewszystkiem kościół rzymsko-katolicki, oddalony zaledwie o 200 kroków od ognia. Obok naczelnika Podhajskiego, zasługują na wszelkie uznanie kapitanowie straży, pp. J. Klauser, E. Zieleniecki i L. Weber. Pracowali oni z narażeniem własnego życia, a pan Weber nabawił się nawet silnych poparzeń.

W uniwersytecie syberyjskim, który został dnia 4go b. m. otworzony, w nadchodzącym roku szkolnym otwarty zostanie tylko fakultet medyczny, gdyż obsługa lekarska na Syberji jest prawie żadna. Według wiadomości urzędowych, w zachodnich guberniach Syberji jeden doktor przypada: na 129.785 wiorst kwadratow. i 112.664 mieszkańców, w gubernji tobolskiej, na 92.857 wiorst kwadratowych i 110.323 mieszkańców, w gubernji tomskiej na 87.833 wiorst kwadratowych i 80.062 mieszkańców w akmolińskiej prowincji, na 85.705 wiorst kwadratowych i 100.255 mieszkańców w semipałatinskiej prowincji. Na ogólnej przestrzeni 2,815.547 wiorst mieszkało tylko 22 lekarzy.

Z Paryża donoszą: Pensjonat panien z hotelu Lambert, jak zawsze tak i w tym roku odznaczył się przy egzaminach rządowych o patenta, oraz w deklamacjach i muzyce przy rozdaniu nagród. Do egzaminu o pierwszy patent stanęło ośm uczennic, z których sześć, a mianowicie panny: Błociszewska, Gasztowt, Jezierza, Bielińska, Malecka i Pożerska, otrzymały patenta pierwszego stopnia (brevet de seize ans). Patent drugiego stopnia (brevet supérieur) otrzymała panna Natalia Wiszniewska, której siostra, Marja Wiszniewska (także z hotelu Lambert), otrzymała w przeszłym roku takiż brévet supérieur. Przy konkursie w Sorbonnie panna N. Wiszniewska otrzymała prócz tego pierwszy medal

Pierwszy koncesjonowany
ZAKŁAD FROTERSKI
T. BEDNARSKIEGO
przy ulicy Łyczakowskiej l. 4. we Lwowie.

Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak na prowincję na zaprawianie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym, z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną, i fajerkuje maszyną ogniową.

Płyn bezwodny, woskowo-kauczukowy do podłóg, w różnych kolorach, który prędko schnie i ładny połysk daje, sprzedaje po 1 złr. 50 ct. za 1 kilogram, która to ilość wystarcza na 1 pokój o 25 metrach kwadratowych.

LAKIER
czarny matowy
do tablic szkolnych
poleca
Józef Hanke
Lwów, Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Nieodwołalnie **Tylko 2 dni.**

Wielki angielsko-amerykański
CYRK BORNA

przybędzie do **Złoczowa** w Sobotę dnia 11go sierpnia 1888 roku rano osobnym pociągiem. Tego samego wieczora t. j. **w sobotę dnia 11. sierpnia o godzinie 8-mej wieczór** odbędzie się **w olbrzymim cyrku namiotowym**

Wielkie przedstawienie galowe
z bardzo zajmującym i obfitym programem.

Tudzież
Tresowane olbrzymie Słonie
tresowane i wyprowadzone przez p. **Perelmanna.**

BALET.

Utwory muzyczne wykona własna kapela.

Kasa cyrku otwarta od godziny 9—12 przed połud. i od godz. 3. po poł.

Do wiadomości.

Namiot cyrkowy jest zupełnie nieprzemakalny a Szanowna Publiczność jest od wiatru i deszczu ochronioną.

NB. Wskutek ułożonego planu podróży nie może ani jedno przedstawienie więcej być danem, jak w doniesieniu zapowiedziane, dla tego **w niedzielę dnia 12. sierpnia 1888** odbędzie się **nieodwołalnie Przedstawienie pożegnalne.** Z największym szacunkiem

***Louis Born**, właściciel cyrku i dyrektor.*

Zmiana lokalu.

Z dniem 1go sierpnia r. b. przeniosłam moją
Pracownię sukien damskich
do kamienicy przy ulicy **Sobieskiego l. 4.** drugie piętro. Róg ulicy Sobieskiego i Halickiej nad handlem galanter. i papieru Wp. Kozłowskiego.

O czem JWielmożne Panie na mnie łaskawe zawiadamiam.

Malwina Fiszerowa
przedtem ul. Teatralna l. 12.
obecnie ulica Sobieskiego l. 4, we Lwowie.

Historja ruchu społecznego
w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło **B. Limanowskiego**, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie** zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrjaliści i socjaliści w epoce przed rewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucją francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

Nowo otwarta
Pracownia krawieczczyzny
damskiej

poleca się szanownej publiczności staranną robotą wszelkich **sukien damskich** jakoteż **ubiorków dla dzieci,** według najnowszej mody.

Anna Hillenbrand
ulica Żółkiewska l. 107A. parter.
Kolej konna na miejsce.

Siny kamień
(Blaustein), czyli
Siarczan miedzi
(Vitriol Cypri)

poleca tak w hurtownej jako i drobiazgowej sprzedaży taniej jak w innych składach

Alojzy Hübner
ulica Karola Ludwika l. 13.
Telefonu Nr. 231.

Zwracam uwagę!
że po 1. września b. r.
wskutek nowego podatku spirytusowego i podwyższenia cła od wódek zagranicznych,
podrożeją wszelkie wódki:
krajowe, likwory i rosolisy o 10 cnt. na butelce, zaś Cognac, rum i likwory zagraniczne o 40 cent. na butelce.

W każdym domu wolno jest w tym terminie posiadać zapas wolny od dopłaty podatkowej, 10 litrów czyli 14 butelek — doradzam więc wyzyskanie tego przywileju i zaopatrzenie się w Rum, koniak i likwory, po dotychczasowych tanich cenach przed Wrześniem.

Cenniki rozsełam na żądanie odwrotną pocztą.

S. Markiewicz
we Lwowie w Rynku l. 42.

Kocioł parowy
Dupuis

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń
I. Eschenbachgasse 10.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA
LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. **Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Tylko krótki czas! Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ul Teatralna l. 7. naprzeciw katedry. 238

Poszukuje się mieszkania złożonego z **dwóch pokoi i kuchni,** z dwoma wejściami, na piętrze, z oknami od ulicy. Zgłoszenia uprasza się adresować do administracji „Kurjera“ litera M. 262

Realność do sprzedania w pobliżu Lwowa: 65 morgów, dom murowany i młyn o dwu kamieniach. Wiadomość w administracji Kurjera. 269

Technik poszukuje zatrudnienia, ulica Kochanowskiego (Rury) liczba 41. 289

Zdolny ślusarz maszynowy i kotlarz (Kupferschmied) potrzebny zaraz. Kostrzewski, Sambor. 286

Osoba starsza, umiejąca dobrze po francusku, niemiecku, oraz mogąca uczyć na fortepianie początków, jakoteż przedmiotów szkolnych przyjęłaby miejsce jako nauczycielka, wychowawczyni, także opiekunka osierociałym panienkom. Oprócz tego posiada gruntowne wiadomości gospodarstwa, może tak zastąpić gospodynię, jakoteż być przy starszej osobie towarzyszką, wyręczając ją zarazem. Miejsce przyjmie od 15. Września najdalej. Bliższe porozumienie pod literami E. J. poste restante Mikulińce via Tarnopol. 282

Polskiego korespondenta poszukuje się na pół dni. Tylko oferty z bardzo skromnemi żądaniami będą uwzględnione. C. M. adm. 285

Z powodu nagłej zmiany jest sklepik z urządzeniem do sprzedania. Kazimierzowska 41. 287

Dom zajezdny, jedyny katolicki w mieście i okolicy jest od 1. października na lat trzy do wydzierżawienia. K. Pawlikowska w Sokalu. 291

Administracja domów poszukiwana z kaucją za mieszkanie. A. B. Biuro Administracji. 288

Młody człowiek korespondujący w polskim i niemieckim języku, obznajomiony dokładnie z podwójną buchalterją i interesami spedycyjnym i zbożowym, poszukuje umieszczenia Zgłoszenia pod lit. F. do Administ. Kurjera Lwow. 279

Stare lasy dębowe, sosnowe i jodłowe kupuję i płacę gotówką. Adres: Tadeusz Domain, Kołomyja. 278

Osoba mówiąca po francusku do konwersacji w wolnych chwilach znajdzie pomieszczenie Halicka l. 12. I. piętro. 271

Przez wys. c. k. władze koncesjonowana prywatna
Szkoła handlowa w Tarnopolu
Rok szkolny 1888/9.
Wykład utrakwistyczny niemiecko-polski.
Jednoroczny kurs zawodowy dla mężczyzn
z pełnym programem takiegoż kursu przy Akademji handlowej w Wiedniu a obok tego niezależnie.
Jednoroczny kurs zawodowy dla kobiet
połączony z nauką krawiectwa białego szycia, języków i muzyki.
Wpisy przyjmuje już obecnie i udziela bliższych wyjaśnień.
Dyrekcja szkoły.

Pomocnik handlowy, korzennik, z dobremi świadectwami jest gotów przyjąć posadę pod bardzo skromnemi warunkami. Łaskawe zgłoszenia pod M. G. poste restante Strzeliska nowe. 272

Praktykant z dobrego domu znajdzie umieszczenie w handlu mieszanym. O. Armatys w Borszczowie. 276

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoji z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. Października b. r. do wynajęcia. 251

Do wynajęcia pomieszkanie ulica Zimorowicza (boczna) liczba 7. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. 241

Ulica Garncarska l. 32. pomieszkania 2, 3 pokoje i kuchnia do wynajęcia. 242

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Sklep, Rynek 4. 265

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego 38. I. piętro. zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 268

6 pokoi z przynależytościami i stajnią do najęcia. Tamże koń oficerski do nabycia Łyczaków l. 3. 275

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

Ulica Piekarska 6. do wynajęcia mieszkania famlijne, kawalerskie, stajnia. 283

Korespondencje prywatne.

Droga Cioteczko! Przyjeżdżam 15. we Środę. Oczekuj mię wieczorem o dziewiątej w miejscu wiadomem. Prędzej herbatki.... 290

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
1604 **i Czerniowcach.**

Wynalazek p. LESUEUR
w Paryżu
EAU ALLAMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zyg. Ruckera.

Rosją prawosławną“ porwał go w swe objęcia, wycałował i wołał co miał mocy: „Kto z nim, kto z nim“.

Ze strony Słowian nie dało się spostrzegać szczególniejsze rozczulenie i entuzjazm, gdyż komedja, jak powiedziałem, licho była odegrana.

W poniedziałek, to jest 30. lipca urządzony został przez hr. Ignatiewa (miasto odmówiło nań pieniędzy) spacer po Dnieprze dla gości słowiańskich. Na statku prócz Słowian i głównych reżyserów Pobiedonoscewa, hr. Ignatiewa, Krywcowa, Bażanowa, nikogo nie było. — Wiadomo, że wzniesiono rozmaite toasta, wygłoszono mowę, lecz w prasie miejscowej nie ma o tem ani słowa.

Zamieszczono tylko mowę wygłoszoną przez kobietę panią Słowiańską, która w końcu deklamowała wiersze o meczecie zofijskim, na którym ma w bliskiej przyszłości zabłysnąć krzyż i to nie tylko prawosławny, lecz specjalnie rosyjski i o dziadku Iwanie (Rosja) od której cała Słowiańszczyzna wyczekuje zbawienia. Należy przypuszczać, że jeżeli nie wszystkie, to większa część ich była w tym samym duchu.

Kto ma być następcą Drentelna nie wiadomo, kandydatów trzech: Świętopełek Mirski, Szuwałow i Gresser, gubernator miasta Petersburga. O Gresserze Pobiedonoscew miał napisać do cara, że wierząc w jego mądrość, ani na chwilę nie przypuszcza, żeby zamianował Gressera, który w Kijowie byłby nie na miejscu.

Na jubileusz przybyło kilkunastu chłopów galicyjskich, którzy zostali nawet zaproszeni na objad. Nie ma jednakże deputacji od chłopów ukraińskich, która chyba byłaby na miejscu. Z Bułgarji, Serbji, Czarnogóry, Czech, Morawji, Slawonji i Chorwacji przysłano mnóstwo telegramów, które dowodzą jak głęboko zapuściła korzenie w Austrji propaganda rosyjska.

Stambuł 10. sierpnia. Minister listy cywilnej Agob-basza został mianowany tymczasowo ministrem finansów w miejsce Mahmud-baszy, który otrzymał dymisję.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 10. sierpnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Ceny produktów są dość stałe, popyt jednak nie wzmógł się dotychczas, rzepak poszukiwany. Tendencja handlowa ogółem niestała.

Ceny notują nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.10	do 6.30
Żyto gotowe	„	4.50	„ 4.90
Owies obroczny	„	4.60	„ 5.10
Jęczmień	„	4.—	„ 5.—
Rzepak	„	9.75	„ 10.25
Groch	„	—.—	„ —.—
Wyka	„	4.50	„ 5.—
Bobik	„	4.50	„ 5.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	„ —.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
„ szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	30.—	„ 30.25

(!) **Targ na chmiel.** Żatec 8. sierpnia. *(Sprawozdanie oryginalne. Przedruk wzbroniony).* Stan rośliny w chmielarniach tutejszych nie wykazuje niestety dodatnich zmian, tak, że powoli tracimy nadzieję, by ogrody dotychczas upośledzone, pod względem wzrostu zaniedbane, dostatecznie się rozwinęły. Podczas dnia mamy tu silne upały. Temperatura spada jednakże ku wieczorowi tak gwałtownie, że nad ranem wytwarza się bardzo znaczna rosa. Do tego przybyły jeszcze w dniach ostatnich gwałtowne tucze.

Dotychczas użalano się szczególnie na brak dostatecznych latorośli z boku się rozwijających, obecnie przybyła i pewność, że z powodu bardzo nagłych zmian temperatury kwiat się nie będzie mógł rozwinąć i gotów zawcześnie się przymknąć. Gdyby okoliczność ta rzeczywiście nastąpiła, w takim razie tegoroczny chmiel żatecki odznaczałby się w dodatku brakiem pięknego wyglądu. Gdyby ciepła temperatura się ustaliła, mielibyśmy przynajmniej tę korzyść, że chmiel nasz pięknie i dobrzeby wyglądał. Dokładne i cyfrowe ocenienie rezultatu tegorocznych zbiorów, do dzisiaj wypowiedzieć trudno, to jednakże za pewnik przyjąć można, że Żatec chociażby i obecnie pod najkorzystniejszemi auspicjami, nie osiągnie zeszłorocznych rezultatów w zbiorach.

Za chmielem z roku 1887 popyt dotychczas jeszcze wcale znaczny, a ceny nie doznały od czasu ostatniego sprawozdania żadnej zmiany.

C. k. austrjackie koleje państwowe. Węgierska północno-zachodnia kolej. Dodatek I. do taryfy dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacjami c. k. austrjackich kolei państwowych i węgierskich północno-wschodniej kolei via Munkacz, względnie Ławoczne. Z dniem 1. lipca 1888 wszedł w życie dodatek I. do taryfy wyż wymienionej. Dodatek ten zawiera odmienne ceny jazdy ze stacji Lwów, Stryj i Drohobycz do S. A. Ujhely, Batyń i Munkacza, jakoteż nowe ceny dla bezpośredniego przewozu osób między stacjami Lwów i Stryj a stacjami Volocz, Csap, M. Sziget i Nyiregyhaza. Ostatnie te ceny wejdą jednak w życie dopiero z dniem 15. sierpnia 1888.

Nadesłane.

Objaśnienie.

Niepowinnabym odpowiadać na niegodną napaść na mój hotel Autorowi artykułu „Przestroga“ z Ustrzyk dolnych, z dnia 4. sierpnia Nr. 215. ponieważ mi jednak chodzi o opinję szerszej publiczności, podaję więc pod jej sąd fakt, który wywołał to złośliwe oszczerstwo.

Przed kilku miesiącami Autor „Przestrogi“ znajdował się w moim hotelu i w obec licznych gości rzucał potwarze na ludzi zacnych i uczciwych głosem nadto podniesionym; prosiłam grzecznie i cicho, by zaprzestał, bo w swojej obecności i lokalu nie pozwalam obrażać w tej chwili nieobecnych, ale także częstych moich gości — ponieważ prośba moja była bezskuteczną, poprosiłam Autora, by lokal opuścił i nadal bywać w nim zaprzestał. Postępowanie to doszło do uszu interesowanych i ci sądownie obrazy poszukiwali. Wuj mój jako świadek, był wezwany przez c. k. Sąd i prawdę zeznać musiał. Kończę prosząc Autora nadmienionego paszkwilu, by zaprzestał się interesować moim hotelem, w przeciwnym razie uprzedzam Go naprzód, że Jego imię i nazwisko w całości wymienię, a publiczność dowiedziawszy się w ten sposób, z jakiego źródła rzeczony paszkwil pochodzi, wartość takowego sama należycie oceni.

Wanda Rutkowska
właśc. hotelu „Wanda.“

Podziękowanie.

Niniejszem składam Wielm. drowi Adolfowi Lukasowi we Lwowie, najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mnie z niebezpiecznej choroby wodnej puchliny. Oby Cię czcigodny Panie, Bóg Najwyższy w jak najdłuższe lata dla dobra cierpiącej ludzkości zachował.

Cecylia Krzyżanowska.

Dr. Wilhelm Rosenheck
adwokat krajowy, otworzył kancelarję w **Dobromilu.**

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.
Dr. J. Roth, okulista,
okulista szpitala św. Zofii, były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8. do 9. i od 2. do 4. po południu *Trybunalska 16.*

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. sierpnia 1888.

Hotel FRANGUSKI. W. hr. Orłowski z Lisowiec, C. Krieg z Wiednia, K. Sczaniecki z Jaworowa, W. Mierzeński z Krzywotuł, K. Antoniewicz z Michałkowa, S. br. Brunicki z Zaleszczyk, M. Jaruntowska z Twierdzy, P. Thede z Berlina, J. Böttiger z Hamburga, L. Neumann, F. Stühr z Pragi, C. Anghel z Jass, A. Tempfli z Munkacza.

Hotel ŻORŻA. H. Wiszniewski z Dobrzany, D. Pogłodowski z Sudkowie, A. Gnoiński z Wolicy, A. Bobrownicki z Hruszowa, M. Tchornicka z Pohorylec, A. Teodorowicz z Żukowa.

Hotel WARSZAWSKI. M. Dziama z Halicza, F. Schmoll z Glinian, J. Kozakiewicz z Warszawy, F. Majchrowicz ze Stanisławowa, G. Traczewski z Meduchy.

Hotel LANGA. L. dr. Cwiklicz z Dobromila, A. dr. Brilland z Czerniowiec, N. Brück z Jass, C. Bauer z Wiednia, E. Eisenstaedter z Wiednia, T. Frenkel z Brodów.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano m eszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 20 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

Lwów, z Izby handlowej

10. sierpnia 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	212 25	215 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	219 50	222 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 80	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 10	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 —	22 —
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleonder	9 72	9 82
Półimperiał	10 11	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	59 90	60 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	309 —	308 75
„ Bank anglo-austrjackiego	109 60	109 —
„ Unionbanku	212 75	212 50
„ kolei Karola Ludwika	213 60	214 —
„ kolei północnej	248 —	248 50
„ kolei południowej (Lombardy)	103 —	103 50
„ kolei państwowej	247 80	248 90
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 50	220 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 50	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 —	141 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 50	117 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 10	223 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 57	101 57
Akcje Bankvereinu	95 75	95 25
Rosyjski rubel papierowy	117 87	117 75
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	315 80	315 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9·78·50	
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		